

**Prenumerata wynosi:**  
we Lwowie:

miesięcznie 2 korony: — za  
dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 " 50 "	9 " — "
miesięcznie	2 " 50 "	3 " — "
W Niemczech mies.	3 M 50 fen.	
W innych krajach mies.	4 Fr.	

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: "DZIENNIK POLSKI" —  
Lwów, pl. Marjański 1. 7.  
Telefonu nr. 151.

**Wydanie poranne.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI I MIECZYSLAW SCHMITT.

## Koło polskie.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

**Wiedeń.** W Kole polskiem podał wczoraj minister Piętaś do wiadomości kilka cyfr budżetowych na rok 1904, odnoszących się do Galicji, a wykazujących w rozmaitych ministerstwach pewne podwyżki. I tak, na regulację rzek preliniują o 400.000 kor. więcej, na budowę dróg o 125.000 kor., na administrację polityczną o 485.000 kor. więcej. Dalej wstawiono do budżetu pozycje na założenie trzech nowych szkół średnich i jednej zawodowej szkoły przemysłowej w Tarnopolu.

Wskutek interpelacji p. Wodzickiego o sytuacji parlamentarnej, nakreślił wiceprezes hr. Dzieduszycki w ogólnych zarysach obecne położenie i zaznaczył, że według pogłosek, Czesi mają i w tej sesji prowadzić obstrukcję i zaraz dziś ją rozpocząć.

P. Danielak interpelował w sprawie częstych wydań Polaków z Prus.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Na początku wczorajszego posiedzenia Koła przedstawił prezes Jaworski nowo wybranego posła dra Bobrzyńskiego, a następnie podał do wiadomości, że pp. dr. Głabiński i Niementowski zgłosili interpelację w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Dr. Głabiński oświadczył, że uważa natychmiastową interpelację za jedynie wskazaną, odstąpi jednak od niej, jeżeliby wniesienie jej miało być przeciwne umowie zawartej z rządem przez prezydium Koła.

Hr. Wodzicki zażądał od prezydium wyjaśnienia, jaką jest obecna sytuacja polityczna i parlamentarna.

W odpowiedzi zaznaczył wiceprezes hr. Dzieduszycki, że o ile wiadomo, Czesi zdecydowani są na dalszą obstrukcję i już na pierwszym posiedzeniu izby ją rozpoczną; obiega również pogłoska, że węgierski prezydent ministrów hr. Tisza, zgodził się ażeby ugoda z Austrią została przedłużona na podstawie paragrafu 14-go.

Następnie podał minister Piętaś do wiadomości Koła niektóre cyfry, wyjęte z budżetu na rok 1904, a dotyczące Galicji. Mianowicie w etacie ministerstwa spraw wewn. podwyższono stan urzędników administracyjnych o 26 posad, podwyższono fundusz na budowę dróg o 123.000 koron, fundusz na regulację rzek o 400.000 kor., a na administrację polityczną o 485.000 k. W etacie ministerstwa wyznań i oświaty, kreowano 4 nowe posady inspektorów szkolnych, a dalej przeznaczono: na restaurację kościoła św. Katarzyny w Krakowie 35.000 kor., na restaurację kościoła w Bieczu 6.000 kor., w Przemyślu 50.000 kor., na budowę uniwersytetu we Lwowie 140.000 kor., a na budowę techniki 110.000.

Dalej uwzględniono w budżecie trzy, powstać mające nowe szkoły średnie, a mianowicie: gimnazja w Nowym Targu i w Rzeszowie (drugie), oraz szkołę realną w Żywcu; nadto podwyższono subwencje na utrzymanie krajowych szkół przemysłowych o 10.000 k., a dla seminarjów nauczycielskich o 55.000 k. W etacie ministerstwa rolnictwa podwyższono fundusz subwencyjny dla całego państwa o 1 milion koron. W etacie minister-

stwa sprawiedliwości preliniuwano na sądownictwo galicyjskie o 724.000 kor. więcej, niż w roku poprzednim.

P. Górski przedłożył memoriał jednemu rad powiatowych z Galicji zachodniej w sprawie podwyższenia zasiłku rządowego dla dotkniętych powodzią. Memoriał ów przekazano wydziałowi.

Na interpelację p. Wojtygi w sprawie rewersów demolacyjnych, przyrzekł minister Piętaś swą interwencję.

P. Giżowski podniósł z ubolewaniem, że prokuratorje galicyjskie posługują się jeszcze ciągle w urzędowaniu wewnętrznym językiem niemieckim.

P. Binder omawiał sprawę asanacji Wieliczki, zaniedbanej z winy rządu. Życzy sobie, aby Koło wniosło co do tego interpelację. Poparł go w tem p. Petelenz, zaznaczając, że wszystkim miastom salinarnym w Galicji dzieje się pod tym względem krzywda.

P. Danielak omawiał następnie w energicznej a gorąco wypowiedzianej mowie, bezustanne wydalania Polaków, poddanych austriackich, z Prus, przytaczając jako przykład, niedawną sprawę wydalania malarza Krzyżanowskiego oraz kilkuset robotników. Państwo sprzymierzone — rzekł mowca — pozwala sobie na coraz bezwzględniejsze bezprawia, popełniane w formie najbrutalniejszej, a hr. Gołuchowski milczy, lub nie ma żadnego wpływu. Powinniśmy przecież raz odważyć się wywalić z Austrii choć kilku poddanych pruskich, dla rekompensaty! P. Danielak zakończył swą mowę domagając się energicznej akcji Koła w poruszanej przez siebie sprawie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

## Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

**Wiedeń.** N. Fr. Presse donosi, że dziś wniesione będą w izbie posłów następujące przedłożenia:

Prowizorium budżetowe sześciomiesięczne; upoważnienie do zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego z Włochami; tymczasowy traktat handlowy z Meksykiem; nowa ustawa w sprawie wojskowych taks; przedłożenie o budowach kolei lokalnych; projekt wykupna kolei węgiersko-galicyjskiej; ustawy, regulujące sprawę cukrową z Węgrami i zaprowadzenie „surtaksy“.

**Z klubów.**

**Wiedeń.** Parlamentarna komisja klubu młodocześnie powzięła wczoraj uchwałę w sprawie taktycznego postępowania w izbie posłów.

Wnioski komisji będą dziś przedłożone całemu klubowi.

Komitet wykonawczy połączonych stronnictw niemieckich osiągnął wczoraj zupełne porozumienie w sprawie postępowania stronnictw w parlamencie. Uchwały są tajemnicą.

## Z sejmu węgierskiego.

(Telegram Dziennika Polsk.).

**Posiedzenie sejmu węgierskiego.**

**Budapeszt.** Wczorajsze posiedzenie izby posłów wypełniła obstrukcyjna mowa Nessiego, który w końcu uczynił wniosek,

żądający przedłożenia projektu ustawy, określającej ściśle wojskowe prawa korony. Przy końcu mowy przyszło do burzliwych scen. Dyskusję wojskową przerwano.

P. Podmanitzky (liber.) wnosi, by od dnia 18 b. m. przedłużony posiedzenie izby o godzinę. Głosowanie nad tem dziś.

Ze stronnictwa Kossutha zainterpelowano rząd w sprawie wpływu traktatu handlowego z Włochami już z końcem b. r.

Tisza odpowiedział: Rząd ma ręce związane i jest w przykrem położeniu, gdyż dotąd nie przysłała do skutku autonomiczna taryfa celna, będąca podstawą nowych traktatów handlowych. Rząd wypowiedział swego czasu traktat z Włochami wskutek klauzuli winnej, niekorzystnej dla państwa. Z dniem 1 stycznia 1904 upływa dotychczasowy układ. Można by cofnąć wypowiedzenie; lecz rząd nie chce tego uczynić i będzie musiał użyć innej drogi, mianowicie zażąda upoważnienia do zawarcia z Włochami tymczasowej umowy. Odpowiedni projekt przedłoży rząd w najbliższym czasie.

Posiedzenie zamknięto.

**Budapeszt.** Obstruujące stronnictwa opozycji uchwały — na odbytej wczoraj tajnej naradzie — prowadzić dalej obstrukcję.

## O podsunięcie dziecka.

**Proces hr. Kwileckiej.**

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

**Berlin.** Prokurator Steinbreck za wiadomiami, iż policja warszawska w sprawie zmarłej akuszerki Zwellowej odpowiedziała, że nic jej nie wiadomo niekorzystnego o zmarłej. Natomiast p. Gordon z Warszawy doniósł, że Zwellowa zajmowała się zbrodniczą praktyką. Trybunał uchwalił zaważać Gordona telegraficznie.

Sw. Antawiakowa, druga mamka małego Kwileckiego, wyklucza możliwość, aby w drugiej połowie lutego dziecko mogło już liczyć 7 tygodni.

Sw. Chechelski oświadcza, że syn Zwellowej powiedział raz do niego, iż matka posiada jakąś tajemnicę.

Następnie przesłuchano najstarszą córkę oskarżonej Ludwikę Żółtowską z Myszkowa. Zeznaje ona, że 26 stycznia 1897 otrzymała od matki list o przysłanie bielizny dla dziecka do Berlina. Udała się więc do Berlina, dokąd przybyła 27 stycznia, dowiedziała się o narodzinach chłopca i stwierdziła stanowczo, że matka odbyła istotnie rozwiązanie. Na zapytanie obrońców, p. Żółtowska oświadcza, iż nie może sobie przypomnieć, aby dr. Rosiński domagał się zbadania dziecka.

Wielkie wrażenie w audytorjum wywołało stwierdzenie przez obrońców faktu, że hr. Hektor Kwilecki mieszka w jednym hotelu z Andruszewską.

Sw. Moszyńska była przy narodzinach chłopca. Przesłuchania tego świadka dokonano z wykluczeniem jawności. Po ponownym przywróceniu jawności przesłuchano adwokatą Kisowetza z Poznania, b. zastępcę hr. Hektora Kwileckiego z cywilnego procesu poznańskiego; twierdzi on, że Moszyńska w owym procesie zeznała, iż widziała, jak się chłopiec narodził i podała to do protokołu,



podczas gdy w rzeczywistości stała tylko w progu pokoju.

Wśród ogólnego poruszenia przystąpiono do przesłuchania rzczoznawców na temat podobieństwa obu chłopców w grę wchodzących do siebie i do mniemanych matek.

Dr. Stoerner, lekarz sądowy stwierdził, że budowa ucha u hr. Kwileckiej, hrabianki i domniemanego małego Kwileckiego jest ta sama. Tak samo wszystko troje mają wspólną barwę tęczywki ocznej, mianowicie ciemno-piwną. Z drugiej strony mały Mayer ma również wadliwie zbudowane części płciowe, jak mały hrabia, szczególnie ten jednakże zdarza się często u dzieci. Ostatecznie znawca wypowiada zdanie, że jak z jednej strony analogie nie dają żadnych dowodów przynależności chłopca do rodziny Kwileckich, tak z drugiej strony nie jest dowiedzionem podobieństwo jego do Cecylji Mayerowej.

Następny znawca prof. dr. Straffmann powiada, że tu nie można mówić wogóle o powności, tylko o prawdopodobieństwie. — Z jednej więc strony istnieje podobieństwo chłopca do hrabiny, a nie istnieje do Mayerowej i jej starszego syna. U obu jednakże znajdują się nienormalnie rozwinięte części płciowe. Osądzić, który z dwu faktów: czy podobieństwo fizyczne z hr. Kwilecką, czy owa wspólność charakterystyczna z synem Mayerowej, jest ważniejszą, orzec trudno.

Rzczoznawca malarz prof. Vogel oświadcza, że ze stanowiska artystycznego typ obu chłopców jest zupełnie różny, ale każdy z nich wykazuje niezaprzeczone podobieństwo ze swoimi domniemanymi rodzinami. I tak podobieństwo to jest niezaprzeczone pomiędzy małym Parczem, a jego matką Mayerową, z drugiej zaś strony między hr. Kwilecką, jej córką i domniemanym synem.

Kom. pol. Kiatt, kierownik policyjnego biura rozpoznawczego orzekł, że w sprawie podobieństwa nie można nic pewnego orzec i wydać ostatecznego sądu.

Na tem rozprawę przerwano do dzisiaj.

## Skazanie inspektora szkolnego za defraudację.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

**Kraków.** (Tel. pryw.) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem radcy Turowicza rozprawa przeciw Janowi Bierońskiemu, inspektorowi szk. okręgowemu w Chrzanowie, obwinionemu o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa.

Bieroński sprzeniewierzył kwotę 15.700 koron z powierzonych sobie funduszy szkolnych. Ponadto podrobił podpis starosty Czermaka na kwocie, opiewającym na 1.200 koron, przeznaczonych dla pokrycia kosztów konferencji nauczycielskich i także tę kwotę sobie przywłaszczył.

Obwiniony przyznaje się do obu zbrodni. Na swą obronę przytacza, iż zawsze znajdował się w trudnych pieniężnych stosunkach, miał choroby w rodzinie; zamierzał pokryć deficyt, tymczasem starosta zrobił doniesienie. Wtedy obwiniony oddał się w ręce sądu.

Pierwszy świadek starosta Czermak przedstawił szczegóły wykrycia sprzeniewierzenia i żądał zwrotu publicznych funduszy. Zeznało dalej kilku świadków o szczegółach defraudacji. Ostatni świadek, przyjaciel obwinionego Stanisław Polaczek, kierownik szkoły w Krzeszowicach zeznał, że obwiniony nie grał w gry hazardowe, ani na plebanji w Krzeszowicach ani na plebanji w Rudawie, grał tylko preferansę i wista przy bardzo małych różnicach, nie oddawał się nałogowo pijactwu, czasem tylko był podchmielony.

Po wywodach prokuratora i obrońców wydała ława przysięgłych następujący werdykt: Na pierwsze pytanie, dotyczące zbrodni sprzeniewierzenia, odpowiedziała 8. głosami „tak“, 4. „nie“. Na drugie pytanie dotyczące zbrodni oszustwa 12. głosami „tak“, z opuszczeniem wyrazu „powyżej 600 koron“ a z przyjęciem szkody „powyżej 50 koron a poniżej 600“. Trybunał skazał obwinionego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i na zapłacenie radzie szkolnej okręgowej w Chrzanowie kwoty 15.470 koron.. Między okoliczno-

ściami łagodzącymi co do niskiego wymiaru kary, przyjął trybunał brak kontroli ze strony władzy przełożonej oraz trudne położenie marnierjalne obwinionego. Skazany wyrok przyjął.

## Sejmik relacyjny p. Huryka.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

**Stanisławów.** Po secesji ruskiej należało z ciekawością oczekiwać sprawozdań posłów, biorących w niej udział. Po początku zrobionym przez dra Oleśnickiego w Stryju, wystąpił wczoraj przed wyborcami poseł chłopski Józef Huryk, którego przemówienie zawierało wiele momentów, oświetlających stosunki polsko-ruskie i dlatego zasługujących na podkreślenie.

Zebrało się w sali teatralnej około 600 osób, przeważnie chłopów, trochę księży i inteligencji. Przewodniczył ks. Barysz z Uhrynowa, zastępcą jego obrano posła Barabasza (moskalofila), sekretarzem akademik Oleśnicki.

Huryk, powitany okrzykami „sławno“, uderzył przedewszystkiem w ton krzywd, wyrządzanych narodowi ruskiemu przez Sejm i Polaków. Mówił więc o ustawie łowieckiej, o biurach pracy, które, zdaniem jego, mają na celu ująć ludność roboczą w żelazne kleszcze niewoli ekonomicznej i o włościach rentowych, które również obliczone są na szkodę ludu ruskiego, opisując krzywdy wyrządzane chłopom, woła Huryk: „co tobi selaninie zostaje, miałeś lasy i pastwiska, panowie ci je zabrali“.

Przechodząc do sprawy gimnazjum stanisławowskiego i secesji posłów ruskich, oświadcza Huryk, że honor narodu nie pozwalał pozostać dłużej posłom w tym sejmie, od którego niczego spodziewać się nie mogli i że secesja była jedynym punktem wyjścia dla zadośćuczynienia moralnym interesom narodu. Posłom więc ruskim należy się uznanie, a w szczególności metropolicie Szeptyckiemu. W hr. Szeptyckim, który pochodzi ze starodawnej familji bojarów, obudziła się krew ruska i wrócił on na łono narodu. Takiego władcy nie mieliśmy jeszcze, woła wśród grzmiących oklasków Huryk.

Po Huryku przemawiał jeszcze cały szereg mowców, którym z powodu gwałtownego tonu musiał często przerywać komisarz starostwa p. Ostrowski, poczem uchwalono rezolucję, jedną wyrażającą cześć i uznanie posłom biorącym udział w secesji a w szczególności metropolicie Szeptyckiemu, drugą stawiającą ponownie kandydaturę Huryka na posła z okręgu stanisławowskiego.

## DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Uroczystość Kordeckiego.

**Łódź.** (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się tutaj odsłonięcie i poświęcenie pomnika O. Augustyna Kordeckiego, dłuta rzeźbiarza Władysława Wojtasiewicza. Pomnik wznosi się w kościele św. Krzyża, obok ołtarza św. Jana Nepomucena, jest ze sztucznego cementowego marmuru, wzniesiony na granitowej podstawie, wysoki dziewięć łokci, a przedstawia się okazale. Na zwaliskach murów, w wyłomie twierdzy Jasnogórskiej, wznosi się główna postać natchnionego obrońcy, O. Augustyna Kordeckiego z krzyżem w podniesionej prawicy. Po lewej trębacz, grzmiący pobudkę do walki; po prawej — rycerz w zbroji, przygotowujący się do strzału z garłacza. Na przedniej ścianie cokołu tablica z czarnego marmuru z napisem: „O. Augustynowi Kordeckiemu, obrońcy Częstochowy, w 300 rocznicę — Łódzianie“.

Wśród licznych gości z Warszawy przybyli na uroczystość pp. Sygietyński i Mieczysławski.

Pracownicy fabryki Tow. akcyjnego Scheiblera postanowili uczcić rocznicę przez fundację ze składek na stypendjum im. O. Augustyna Kordeckiego.

**Kraków.** (Tel. pr.). Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się na Skałce uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy uro-

dzin ks. Kordeckiego. Kazanie wygłosił ks. Bandurski, publiczność zebrała się bardzo licznie.

**Ankieta w sprawie reformy podatku budowlanego.**

**Wiedeń.** Wczoraj rozpoczęła obrady ankieta w sprawie reformy podatku budowlanego. Szef sekcji Meier zagał ankietę, podnosząc, że podwaliny ustawy w tym względzie powinny być oparte na jednolitości. Podatek domowo-klasowy nie odpowiada obecnym stosunkom. Podatek ten jest nadzwyczaj wysoki. Jednakże wobec powszechnych narzekań znów trzeba podnieść z drugiej strony, że budżet państwa nie rozporządza obecnie odpowiednimi nadwyżkami, państwo nie może się zrzec części swoich dochodów. Należy jednakże uwzględnić, że reforma podatku domowego powinna w pierwszej linii wyjść na korzyść opodatkowanych. Wreszcie szef sekcji odczytał pytania, na które mają odpowiadać eksperci, a następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie ekspertów.

**Choroba ministra Hartla.**

**Wiedeń.** Stan ogólny dra Hartla pomysłny. Lokalny proces zapalenia ustępuje.

**Królestwo włoscy w podróży do Anglii.**

**Cherbourg.** Królestwo włoscy przybyli tu wczoraj popołudniu w przejeździe do Anglii.

**Król grecki w Wiedniu.**

**Wiedeń.** Król grecki przyjął wczoraj hr. Gołuchowskiego na jednogodzinnej audjencji.

**Śmierć księżniczki heskiej.**

**Darmstadt.** Darmstader Ztg. donosi z Skierniewic, że córka w. ks. Heskiego ks. Elżbieta zmarła wczoraj rano.

**Koburg.** O śmierci ks. Elżbiety heskiej wydano następujący biuletyn:

„O godzinie 10 i pół przed południem ze Skierniewic od carowej nadszedł telegram do w. księżnej heskiej, wzywający ją do chorej córki. W. księżna miała wyjechać o pół do 3, tymczasem o 12 nadeszła wiadomość o śmierci księżnej. Jako przyczynę podają miserere. Objawy choroby zauważono dopiero onegdaj wieczorem.“

**Przygoda lorda Kitchenera.**

**Simla.** Lord Kitchener, zwycięzca Boerów, doznał złamania kości udowej, spadłszy z konia.

**Z Bułgarii.**

**Sofja.** Sobranje po wysłuchaniu mowy tronowej, ukonstytuowało się, wybierając prezesem Stankowa i dwóch zastępców.

**Stribro.** Strejk górników skończył się

## KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Wtorek, 17 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali IX uniwersytetu, o godzinie 7½ wieczorem, prof. B. Dybowski: „O rybach morskich“ (z demonstracjami). — W szkole realnej (Kamienna 2) o godzinie 7½ wieczorem, dyr. archiwum m. dr. A. Czołowski: „Wojny polsko-szwedzkie“ (z obrazami świetln.).

Teatr miejski: „Śnieg“, sztuka Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: Przedstawienie dla dzieci Początek o godzinie 4 popołudniu.

W sali chemicznej uniwersytetu: Wykład gospodarstwa dla kobiet Początek o godzinie 6 wieczorem.

W lokalu Sodalicii marjańskiej (Jagiellońska 3, II p.): Inauguracyjne zgromadzenie członków i odczyt o. A. Wróblewskiego T. J. „Ludzkość w XX stuleciu — czem jest i dokąd dąży“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długoza 1. 8): IX posiedzenie naukowe polskiego towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W klubie maszynistów (Gródecka 87): Pogadanka na temat: „O prawach obywatelskich“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Kasynie miejskim: Koncert galic. To-



warzystwa muzycznego. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

**SKŁADAJMY NA GIESZYNI**

**Kalendarz.** Wtorek (17): Salomei panny. — Zbislaw. — (4): Joannyka pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 18, zachód o godzinie 4 minut 13.

**Stan powietrza:** Godzina 6 rano: Ciężota — 0° R. Pogoda.

**Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Karola Kornickiego, z Rawy ruskiej do Nowego Sącza.

**Odnaczenia.** Cesarz nadał podpułkownikom 22 pp. obr. kraj. w Czerniowcach, Karolowi Krausowi i Janowi Franzlowi, wojskowe krzyże zastugi.

**Ograniczenie przyjmowania towarów.** Dyrekcja kolei państwowych donosi: Z powodu nadzwyczaj silnego ruchu towarowego wprowadza się z dniem 16 listopada br. ograniczenia przewidziane w § 55. ust. 1 i 2, regulaminu ruchu na wszystkich liniach tutejszego okręgu dyrekcyjnego. Posyłki i towary przyjmować się będzie tylko wówczas, jeżeli nadawca wyraźnie oświadczy, że nadany towar złożony być może na razie na skład aż do możliwej wysyłki. Towary przyjmować się będzie tylko o tyle, o ile pomieścić się mogą na składach stacji kolejowych.

**Epilog mordu przy ul. Kościuszki** rozegra się, mimo przyjęcia kary przez Czerwenego, przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu. Matka Czerwenego bowiem, jako opiekunka niepełnoletniego, wniosła w myśl ustawy i zażalenie nieważności i odwołanie do wysokiego wymiaru kary. Jak wiadomo bowiem, trybunał I instancji wymierzył Czerwenemu największą karę ustawą przewidzianą.

Co się tyczy Wierzchołka, uchwała trybunału, aby go przedstawić łasce monarszej, zapadła jednomyślnie, to też w kołach prawniczych są zdania, że utaskawienie nastąpi. Przypuszczenia zamiany kary śmierci na dożywotne więzienie dla Wierzchołka opierają się i na tem, że Wierzchołkowi miano z góry obiecać przy wstępnej śledztwie, jakoteż i w śledztwie, że gdy przyzna się do winy i wyda współników, a temsamem ułatwi tok postępowania, iż ułatwkawiony zostanie.

**Rosyjski dezert.** Z powodu braku środków do życia, zgłosił się wczoraj na policję, Simion Stecenko, 22-letni dezert z rosyjskiej granicznej straży i prosił o zaopiekowanie się nim. Oddano go do aresztów.

**Katowanie dziecka.** Do policji wpłynęła wczoraj skarga, że zamieszkała przy ul. Karola Ludwika 1. 19, żona stolarza, Marja Zdrozdowska, katuje w sposób straszny i morzy głodem 11-letniego chłopca, którego pozostawiła pod jej opieką jakaś dawniejsza jej lokatorka. Rzekomo, chłopca tego sąsiedzi tylko ratują od śmierci głodowej, boją się jednak uczynić doniesienie, z powodu gwałtowności Zdrozdowskiej. Policja zarządziła w tej sprawie surowe śledztwo.

**Dezercja rekruta.** Z koszar na cytadeli, zdezertował wczoraj, pochodzący z Winnik, rekrut 1 kompanji 30 pp., Jan Barczyszyn. Dezert, z profesji stolarz, jest według urzędowego opisu, ogromnie nikłej postaci, wychudzony i niedokrewny.

**W Rzymie** utworzył się komitet, celem założenia domu polskiego dla artystów, który byłby zarazem ogniskiem intelektualnym kolonji polskiej. Do komitetu wybrano: Rygiera, Darowskiego, Maszewskiego i Grajnera.

**Tramwaj elektryczny** zaprowadza u siebie miasto Lublin. Na razie będą zbudowane dwie linje, przecinające miasto w przeciwnych kierunkach.

**Protest.** Za wskazówką „ukraińskiego” narodnego komitetu, księża grecko-katolicy poczynają odbywać zjazdy dekanalne, na których uchwalają protest przeciw mowie sejmowej r. kat. biskupa przemyskiego, ks. Pelczara, który — jak wiadomo — zwrócił uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo schizmy wśród Rusinów galicyjskich i na lekceważenie przepisów katolickiego kościoła przez księży unickich. Protestujący zastrzegają się „przeciw inwazji obcych dostojników w sprawy, podlegające kompetencji ruskiego władzyki“.

*Dito* wczorajsze ogłasza taki protest, podpisany przez kilkunastu księży ruskich z dekanatu narajowskiego.

**„Królewski” herb** Karadzordziewiczów, został już sporządzony i ogłoszony. Na czerwonej tarczy widnieją dwa białe orły z rozpostartymi skrzydłami, pod nimi dwa złamane drzewca żółte, które mają być resztkami włóczni rycerzy domu Andegaweńskiego. Milutyn Nemascewicz miał mieć żonę z tego rodu. Po obu stronach znajdują się dwaj włościanie, jeden w stroju Czarnogórcza, drugi ma kostjum włościan z Szumadju. Oparci na tarczach trzymają chorągwie: na pierwszej widnieje ucięty łeb świni przesyty sztrząta, na drugiej lew (l). Za pasem mają obaj pistolety i jatagany. Podjum na którym stoją, okala szarfa z napisem: „*Spes mihi prima Deus*”. Na piersiach orłów znajduje się czerwona tarcza z białym krzyżem, a w rogach ma cztery „S”, co jedni tłumaczą „samo sloga Srbina spasawa” (tylko zgoda Serbów zbawi), a inni prawdopodobniej: „Serbowie sami się sparzą”. Nad wszystkim unosi się złota korona Duszana.

Najcharakterystyczniejszy znak w herbie, odcięta głowa świni, stanowiła niegdyś herb ziemi Triwolji, gdzie protoplaści obecnego władcy, patriarchalnie pasali rogate i nierogate bydło.

Maszynowa karjera!

**Rozporządzenie w sprawie domów poprawy.** Wiedeń. (Tel.) Ministerstwo sprawiedliwości wydało do sądów okólnik, co do wykonania rozporządzenia ministerjalnego, co do oddawania małoletnich do domów poprawy. Mianowicie ma się to odbywać na podstawie rozporządzenia sądu opiekuńczego w ten sposób, iż zarządzenie, co do przyjęcia zakładu przeprowadzi się, jeżeli wydział krajowy zgodzi się na przyjęcie.

**Zamknięcie instytucji finansowych przez policję.** Wiedeń. (Tel.) Dyrekcja policji zażądała działalności dwu instytucji finansowych, mianowicie: „Creditschutzreform” i „Witwen und Waisen Unterstutzungs-Anstalt — Vindobona”, z powodu nieprawidłowej manipulacji z wkładkami, kaucjami i wsparciami.

**Sankcja monarsza.** Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm, projekt ustawy w sprawie zmiany § 1, ustępu 2, lit. g), ordynacji wyborczej gminnej z 12 sierpnia 1866.

**Dochód z podatków bezpośrednich.** Wiedeń. (Tel.) *Wiener Abendpost* zestawia wynik poboru podatków w czasie od 5 stycznia do końca września rb. Czysty dochód z podatków bezpośrednich, jest 198,756.000 koron (o 4,434.000 koron więcej, niż w tym czasie r. z.). Dochód z podatków pośrednich 463,000.000 koron.

**Ciągnięcia.** Wiedeń. (Tel.) Przy wczorajszym ciągnięciu Bodencreditów z r. 1880 I emisji, główna wygrana 90.000 kor., padła na los: serja 124 nr. 70.

Budapeszt. (Tel.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów premiowych z r. 1870, główna wygrana 300.000 kor. padła na los: serja 365 nr. 29.

**Zapis Mossakowskiego.** Kraków. (Tel. pryw.) Poseł dr. Adam Doboszyński ogłasza w *Nowej Reformie* pismo w sprawie zapisu stypendyjnego, uczynionego przez Ignacego Mossakowskiego. Pos. Doboszyński oświadcza, iż wartość zapisu wynosi 2 miliony kor. i że zapis wejdzie w życie dopiero po śmierci p. Mossakowskiego.

**Śmiertelny pojedynek.** Paryż. (Tel.) W pojedynku adwokata z Tuluzy Ebolota z jubilerem Laucies'em, ten drugi padł na miejscu.

**Pogrzebany żywcem.**

Czytelnicy pamiętają może, iż jedyną istotą, która uniknęła śmierci w St.-Pierre. był murzyn, odsiadujący w więzieniu karę za zabicie człowieka wśród bójk. W ostatnim zeszycie „Wide World Magazine” znajdujemy opis jego wrażeń.

Do celi, położonej na zewnętrznym krańcu więzienia, przy murze szczytowym, wchodziło się do niej w dół po kilku kamiennych schodkach. „Był to pierwszy dzień mego więzienia. Siedziałem na słomie — opowiada

Ludger Sylbaris — byłem okropnie przybity, na wpół przytomny. Nagle uczułem silne wstrząśnienie, do uszu moich doleciał jakby odgłos grzmotów. Ale nie zastanawiałem się nad przyczyną. Niebawem sen mnie zmorzył. Spałem krótko; obudził mnie dozorca, który wszedł z chlebem i wodą. Nie chciało mi się jeść, ale wypilem pół dzbanka.

Wtem pociemniało jeszcze bardziej w mojej ciemnej celi, oświetlonej z góry małym okienkiem. Wiedziałem, że jeszcze daleko do nocy. Słychać było bieganie na kurytarzach nad moją głową. Nagła ciemność przeszła w raptowne światło. Cęła stanęła jakby w ogniu, paliło mnie ciało, zdawało mi się, że żar bucha z otwartego pieca. Krzyczałem w niebogłoty, ale nikt nie przychodził na mój ratunek. I znowu zachwiało się podemną, zahuczało, zagrzmiało. Nad głową czułem jakby stuk olbrzymich młotów, to gruzy waliły się na pułap celi, nie przebiły go jednak. Coś mnie sparzyło w nogę — to gorąca lawa sączyła się przez szparę pod drzwiami. Usiadłem na zydlu i podwinąłem nogi. Dusił mnie wyziewy siarki — tchu mi brakło. Wreszcie podłoga ostygła, jasność zgasła. Dopilem resztę wody i zasnąłem. Trzy razy zmienił się dzień z nocą. Nikt mi nie przynosił pożywienia. Dokoła zalegała cisza grobowa. Wreszcie usłyszałem walenie młotów nad głową. Zacząłem krzyczeć, wzywać ratunku. Niebawem wyważono drzwi mojej celi. Usłyszałem ludzkie głosy. Wyniesiono mnie na świeże powietrze. Byłem ogłuszony, na wpół żywy, ale wolny“.

**Łódź podwodna.**

Przed trzema tygodniami ukończono w Petersburgu próby z pierwszą łodzią podwodną marynarki rosyjskiej. Próby dały wyniki świetne.

Łódź była zbudowana w Petersburgu w bałtyckich zakładach okrętowych pod okiem umyślnie w tym celu utworzonej komisji, według projektu inżyniera okrętowego J. Bubnowa. Znajduje w niej pomieszczenie załoga, złożona z 12 ludzi z kapitanem II rangi, M. Beklemiszewem, na czele. Łódkę porusza na powierzchni wody motor gazolinowy, pod wodą zaś bateria akumulatorów. Rozmiary łodzi są tak znaczne, że naturalny zapas powietrza wystarczy do oddychania na kilka godzin. Na przypadek jednak, gdyby trzeba było pozostać bardzo długo (około doby) pod wodą, znajduje się w łodzi rezerwoar powietrza zgęszczonego.

Szybkość statku na powierzchni wody wynosi 20 wiorst, pod wodą 10 wiorst na godzinę. Specjalny, nader subtelny mechanizm pozwala opuszczać się na dowolną głębokość lub też pływać na głębokości. W ciągu niespełna minuty znika łódź z powierzchni lub też zjawia się na niej. Dla przekonania się, czy stalowa skorupa łodzi może wytrzymać największe praktyczne ciśnienie wody i czy uszczelnienia są dostateczne, spuszczone się na samo dno zatoki Fińskiej. Z tej nieco ryzykownej dla załogi próby łódź wyszła zwycięsko.

Przypuszczano pierwotnie, że przy zagłębianiu się w wodę temperatura wewnętrzna łodzi będzie się obniżać. Praktyka dała inne wyniki. Temperatura podnosi się o kilka stopni. Podczas jednej z prób zerwała się nagle gwałtowna burza, która zwykłemu statkowi groziłaby niebezpieczeństwem. Łódź podwodna nie odczuła jej wcale, już bowiem na nieznacznej głębokości pod wodą znika wszelkie działanie fal morskich.

Jak wiadomo, łódź podwodna pozwala zbliżyć się niepostrzeżenie do okrętu nieprzyjacielskiego i zniszczyć go przy pomocy torped podwodnych. W tym celu łódź wiezie z sobą zapas torped. Do wyrzucania torped służy specjalny przyrząd pomysłu rodaka naszego, S. Drzewieckiego, pracującego od ćwierci wieku z wielkim powodzeniem na polu balistyki morskiej. Przyrząd p. Drzewieckiego używany jest również na zwykłych torpedowcach w Rosji, Anglii i Francji.

Najdotkliwszą wadą łodzi podwodnych jest ich pozorna ślepotą. Ta to ślepotą sprawiła, iż Niemcy dotychczas nie mają zaufa-



nia do żeglugi podwodnej i ociągają się z budową łodzi podwodnych. Istotnie, skoro łódź opuści się na dno morskie lub też zanurzy bardzo głęboko, sternik nic nie widzi i może kierować łodzią tylko na zasadzie wskazówek kompasu i barometru. Dla celów wojskowych nie jest konieczne zanurzanie się na znaczną głębokość. Przeciwnie, dla rzućania torped łódź musi iść na niewielkiej głębokości pod wodą. Wtedy jednak może sternik swobodnie manewrować dzięki zastosowaniu steru optycznego, również pomysł znanego już rodaka naszego, p. A. Ginsberga. Przy pomocy tego przyrządu napadająca łódź widzi przeciwnika, wie dokładnie, co się dzieje naokoło na powierzchni wody, sama zaś pozostaje niedostrzeżona.

Podczas jednej z ostatnich prób towarzyszył łodzi krążownik na odległości 100 metrów. Nagle łódź zanurzyła się i popłynęła, kierowana sterem optycznym. Kapitan krążownika, straciwszy wszelki ślad łodzi podwodnej, tak się zaniepokoił, że zaalarmował załogę i spiesznie pojechał do Kronsztadu dla zawiadomienia władz o zaszłym nieszczęściu. Wkrótce potem nadeszła wiadomość z Petersburga, że łódź szczęśliwie przybyła.

Ster optyczny wykonano z polecenia ministerstwa marynarki w jednej z fabryk przyrządów optycznych w Warszawie. Jak się dowiadujemy, wynalazca opatentował swój wynalazek w różnych państwach.

## U ludożerców Oceanu Spokojnego.

W szpitalu Mercer, w Trenton New-Jersey w Ameryce, znajduje się obecnie w liczbie pacjentów inżynier marynarki, Wincenty Lindon. Cierpienie jego należy do wyjątkowych: ma on przedziurawiony nos. Ową dziurę w nosie zawdzięcza zbyt ścisłym stosunkom z ludożercami, które zawarł w następujących okolicznościach:

Przed rokiem wsiadł on w San-Francisko na okręt angielski „Etrex“, udający się do Sydney w kierunku wysp Fidzi i Samoa. Archipelagi te składają się z wysp jeszcze nieznanymi, a zamieszkałymi przez ludożerców i z tej przyczyny są starannie omijane przez żeglarzy.

Otóż na tej właśnie przestrzeni morza, dnia 5 sierpnia „Etrex“ wskutek uderzenia piorunu, prawie nagle zatonął.

Wincenty Lindon rzucił się w morze i, płynąc całą godzinę, uczuł nareszcie pod stopami dno morskie, wznoszące się stopniowo w kierunku pobliskiej wysepki, do której też dotarł raczej martwy, niż żywy. Na wybrzeżu zastał czterech towarzyszy i kapitana Barkera, którzy również wpław się rzuciwszy, ocalili życie.

Gdzie się znajdowali? Nie mieli o tem pojęcia. Noc była czarna. Wyczerpani zmęczeniem, padli na ziemię i zasnęli głęboko. Przebudziły ich dzikie okrzyki. Zerwawszy się ze snu na równe nogi, spostrzegli przy rannym brzasku tłum dzikich, otaczających ich dookoła.

Rozbitki dali im znać na migi, że są głodni, a dzicy, w odpowiedzi, przynieśli pospiesznie mnóstwo bananów, owoców drzewa chlebowego i ćwiartkę suszonego mięsa.

Wysepka była płaska i mała. Widząc tak życzliwe obejście, rozbitki sądzili, że mają do czynienia z mieszkańcami wysp Samoa, znanymi z gościnności i łagodnego charakteru. Lecz nazajutrz gromada uzbrojonych ludzi przybija do wyspy z jeńcami. Urządzono wielką uroczystość dla uświetnienia powrotu zwycięzców i nieszczęśliwi Europejczycy zrozumieli nareszcie, że wypadnie im zapewne na tym bankiecie odegrać rolę nie biesiadników lecz... potrawy, nie gości, lecz mięsa z jatki. Dano im to zresztą dość wyraźnie do zrozumienia: skrupowanych mocno, rzucono do rowu, 5 stóp głębokiego, gdzie pozostawali przez cztery dni. Rano i wieczór kobieta, ku wielkiemu zdziwieniu jeńców, biała, przynosiła im obfitą pożywienie. Naprawdę przemawiali do niej wszystkimi znanymi sobie narzeczaniami europejskimi; zdawała się ich nie rozumieć. Po za tem była dla nich łagodna i nie tała nawet pewnej sympatii.

Czwartego dnia wyciągnięto ich z rowu dla wykonania ukrutnej operacji: przedziurawiono im nosy nożem, a przez otwory nosowe przeciągnięto sznur, którym przywiązano ich do słupa w pobliżu ogromnego ogniska. Nad ogniskiem znajdowała się długa tyka wsparta na dwu żerdziach i na ten prowizoryczny rożen nakładano kolejno około tuzina jeńców dla upieczenia ich żywcem. Była to właśnie codzienna liczba liczba ofiar, stanowiących danie tego bankietu bez końca, jak się zdawało i przerwy. W tym dniu jednakże, jeden lub więcej białych miało wyjątkowo urozmaicić spis dań, które przez poprzedzające cztery dni, sporządzano wyłącznie z mięsa Polinezyjczyków. Rozbitkom przypadł w udziale zaszczyt uraczenia swym ciałem samego naczelnika i żon jego.

Oślupiali z przerażenia, patrzyli, jak kuchmistrz odłączył od nich kapitana Barkera i nadział go na rożen jak kurczę. Widzieli, jak nieszczęśliwy się szamotoł, wił się z bólu w konwulsyjnych drganiach, jak żywcem pieczony kurczyk się nad żarem, podczas, gdy jego oprawca zwolna rożen obracał, aby ciało równo się przypiekało, a oblubienice naczelnika tańczyły wokół radośnie, w nadziei prędkiego spożycia tego królewskiego kąska.

O świcie dnia następnego zbudziło więźniów drganie słupa, do którego byli przywiązani. Zerwali się, w przekonaniu, że dzień ich nastał, ale był to dzień wyzwolenia! Nie ujrzeli już ani kucharza, oprawiającego mięso ludzkie, ani dzikich biesiadników, tańczących dookoła ogniska, natomiast biała kobieta ukazywała im przytwierdzone do wybrzeża czółno. Wyspa była pusta, a ich kaci wyruszyli prawdopodobnie na nową rozbójniczą wyprawę. Żeglarze wskoczyli do barki i pchnęli ją na morze. Błądzili tak przez trzy dni, czwartego spotkali statek kupiecki, który zabrał ich do Honolulu.

Opis tej przygody, trudnej do uwierzenia w dzisiejszych czasach, podaje *Tour du monde* za jednym z pism amerykańskich.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674'25, Akcje węg. Zakł. kred. 743'50, Akcje Anglobanku 277'50, Akcje Unionbanku 529'50, Akcje Laenderbanku 423'50, Akcje Bankvereinu 498'25, Akcje Bodencredit 940'—, Akcje galic. Banku hipotecznego 535'—, Akcje kolei państw. 668'—, Akcje kolei połudn. 88'50, Kolei Elbethal 420'—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 577'—, Akcje Alpiny 392'—, Akcje Rima Muranji 470'50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1817'—, Akcje fabryki broni 377'—, Akcje tureckie tytoniowe 350'—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1190'—, Oblig. węg. indemn. 97'90, Renta majowa 100'40, Austr. renta koron. 100'45, Węgierska renta kor. 98'25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98'55, 4 proc. listy Banku kraj. 98'75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102'30, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103'25, 4 proc. listy Banku hipot. 98'60, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipot. 112'—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99'85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 99'60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96'55, Losy tureckie 146'25, Marki 117'25, Ruble 253'25.

— **Wiedeń** 16 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288'—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280'—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 90'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18'80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472'—, Clary 40 zł. m. k. 172'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79'—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 71'—, Ofen 40 zł. 161'—, Palfy 40 zł. m. k. 163'—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65'50, Salma 40 zł. m. kon. 234'—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78'—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250'—, Turckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 146'40; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502'—.

— **Wiedeń** 16 listopada. (*Giełda wieczor-*

na). Cukier surowy od k. 19'30 do ——. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38'60 do ——. Tendencja niezmienną. Spirytus od koron 42'40 do ——. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 16 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212'50, Staatsbahny 143'50, Disconto Comandit 196'50, Berlińskie Towarz. handl. 165'25, Laura 238'90, Bochumy 188'60, Kolej połud. wschodnio-pruska —, Ruble za gotówkę 216'20, Kolej warszaw. wieś. —, Kolej morza Śródziemnego 92'50, Kolej Meridionalna 135'—, Losy tureckie 145'40, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnie węgla 203'40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidation 441'50, Lombardy 18'—, Kolej Henry 108'25, Niemiecki bank narodowy 125'75, Kanada Profered 119'70, Akcje żeglugi hamburskiej 107'—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —, Huta „Donnersmark“ 236'60.

— **Berlin** 16 listopada. Austrjackie banknoty 85'30, spirytus —.

— **Frankfurt** 16 listopada. Austrjackie kredyty 210'30, Kolej państw. —, Disconto 194'50, Laura —.

— **Paryż** 16 listopada. 3 procentowa renta 98'17, mąka 29'35.

## Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 37111

**Człowiek** lat 60, lecz jeszcze zdrów i silny, poszukuje zatrudnienia jako dozorca gospodarstwa, lub też do restauracji, piekarni, jako kucharz, do towarzystwa starszej osoby, lub do sprzedaży pieczywa. Służyć chce tylko za wikt i stancyjkę. Uprasza łaskawie adresować: „Jakób“ w domu Skrypeka, ulica Plebańska wyższa, w Drohobyczu.

**Daje lekcje** fortepianu, teorii, początki harmonii. Także w zamian za język niemiecki, francuski. Zgłoszenia Puławskiego 8, I. p. drzwi na prawo. 779

**G. D.** poszukuje posady strzelca w dobrach, może się wykazać chlubnymi świadectwami. Poste restante Tarnów. 784

**Księgi handlowe i gospodarcze,** oraz wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie przy pl. Marjackim. 788

**Landolet** z fabryki Mariusa mało używany do sprzedania, Lwów, Rynek 6. 787

**Nowości** z brązu, drzewa, szkła i skóry, oraz papiery listowe już nadeszły — poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 785

**Od 15 proc.** do 50 proc. dostarczam tapet i materij meblowych, przyjmuję wszelkie roboty tapicerskie Alojzy Tomaszewski, Chorążczyzna I. 22, Lwów. 790

**Oficjalistów** prywatnych, oraz wszelką służbę dworską i miastową, poleca Ajencja Iwanowskiego, Lwów, Kamińskiego 6. 786

**Poszukuje się** panią lub pannę inteligentną na wspólne pomieszkowanie za miernym wynagrodzeniem. Wiadomość od 2 do 5 po południu, Łyczakowska I. 99 w parterze. 780

**Pracownia sukien** damskich Zofii Nawrafilowej wykonywa eleganckie, modne fasony od 5 zł. i wyżej. Ulica Ormiańska I. 25, I. piętro.

**Pomieszkawie** z utrzymaniem dla panów kawalerów, Łyczakowska 14, II. piętro, drzwi 9.

**Rutynowana nauczycielka** fortepianu udziela lekcji najnowszą metodą po 4 zł. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

**Sierota** od lat kilku, chora na oczy i serce, pozostająca w ostatecznej nędzy, zwraca się do litościwych serc z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki upraszamy nadsyłać do Administracji „Dziennika polskiego“ pod literami „J. S.“.

**500 do 600 koron** ofiaruje człowiek młody, inteligentny, bardzo do brze polecony, za wyrobienie stałej posady biurowej we Lwowie lub w końcu na prowincji. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe osoby raczą adresować: Steblecki, p. Dunajów. 783

**Uczeń** 6 kl. gimn. poszukuje lekcji za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Wydawca i odpowiesz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod aar. St. Plotrowskiego